

PRENUMERATA.

W Rosji:
Rocznik 6.
Półrocznik 3.
Kwartalnik 1 k. 50.
Miesięcznik 1. 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE
Rocznik 6.
Półrocznik 3.
Kwartalnik 1 k. 50.
Miesięcznik 1. 50.
Prenumerat na „Dziennik Łódzki”
Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń
Rajchmanna i Frendlera, przy ulicy Se-
werskiej Nr. 13. Tamże nabywał
się pojedyncze numery „Dziennika”.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Ze jeden wiersz pełitem 120 za jego
miejsca 6 kop., z następowym w razie
krajowej powtarzających się albo wię-
kszych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nakreśli: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia wra-
żone po rs. 2 miesięcznie.
Od póżniejszej przysyłających 10
rubli ustępstwo dodatkowa ogólnie 6
procent.

KALENDARZYK.

1918. Macieja Apostoła.
Jutro: Zygryda B., Tarazyusza B. W.
Wschód słońca o godz. 6 m. 58. Zachód o godz. 5 m. 30
Długość dnia godz. 10 m. 32. Przybyło dnia godz. 2 m. 54

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ NIEMIECKA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika”
oraz w biurze ogłoszeń Rajchmanna i Frendlera w Warszawie.

Rękopisy nadawane bez zwrotu — nie będą zwracane.

NAJWYŻEJ zatwierdzona w dniu 12 gru-
dnia 1891 r. druga i ostatnia emisja bile-
tów Loteryi Dobroczynnej na korzyść po-
zostających ludności, w miejscowościach
nawiedzonych nieurodzajem 1891 r.

Druga emisja biletów Loteryi Dobro-
czynnej dokonana będzie na sumę 6,000,000
rubli, ze ścisłym zastosowaniem przepisów,
zwartych w NAJWYŻEJ zatwierdzonej
dnia 18 listopada 1891 r. uchwałie o
Loteryi Dobroczynnej.

O terminie, w którym odbędzie się lo-
wanie wygranych, podane będą zawiado-
nienia w swoim czasie.

Sprzedż biletów i pojedynczych kupo-
wów dokonywaną będzie: w Banku Pań-
stwa, w jego kantorach i oddziałach, w
oddziałach kasy oszczędności Banku w Pe-
tersburgu i Moskwie, w kasach powiato-
wych, w instytucjach zarządu pocztowo-
telegraficznego i Czerwonego Krzyża, w
kasach stacji kolejowych, w bankach prywat-
nych, kantorach bankierskich i t. p.

O dniu rozpoczęcia sprzedaży biletów
w każdym mieście doniesionem będzie oso-
bno, z wymienieniem tych miejsc, w któ-
rych sprzedaż będzie dokonywaną.

Fundusze z kar w fabrykach.

Włodzimierska komisya gubernalna do
spraw fabrycznych, na posiedzeniu w dniu
13 stycznia, 1891 roku, postanowiła, żeby
suma wsparć, wydawanych stale robotni-
kom z funduszu z kar, według przepisów
zatwierdzonych przez ministra skarbu, za-
stosowaną była w każdej fabryce do sumy
rocznego wpływu kar pieniężnych. Celem
większego ujednostajnienia wydatków na
wsparcia w rozmaitych fabrykach guberni,
komisya ustanowiła najwyższe normy dla

niektórych rodzajów wsparć. I tak, wspar-
cia wydawane robotnikom chwilowo po-
zbawionym możności pracowania, skutkiem
choroby nie powinny przewyższać 2/3 po-
przedniego ich zarobku i mogą być wy-
znaczane tylko po przedstawieniu świadec-
twa lekarskiego. Wsparcia w razie utra-
ty mienia, skutkiem pożaru lub innego
nieszczęścia, nie powinny przewyższać 2/3
półrocznego zarobku i mogą być udzielane
tylko po przedstawieniu przez robotników
świadectwa policyi. Wsparcia dla robot-
nic, zmuszonych do zaprzestania pracy
przed rozwiązaniem, uczyniono również
zależnymi od zarobku i za najwyższą ich
normę przyjęto połowę zarobku miesięcz-
nego. Celem zaznajomienia robotników
z przepisami, zatwierdzonymi przez mini-
sterium skarbu, wydrukowano je, wraz
z objaśnieniami komisji, w kształcie ta-
bulic do zawieszania i rozesłano tym fa-
brykom guberni włodzimierskiej, które
ściągały kary z robotników. Wydawanie
wsparcia rozpoczęło w lutym roku zeszłego;
do końca roku we wszystkich fabrykach
guberni włodzimierskiej, posiadających fun-
dusze z kar, udzielono wsparcia 3,665
osobom, w sumie ogólnej 25,458 rubli 59
kop. Coroczny wpływ kar pieniężnych we
wszystkich 178 fabrykach, ściągających
kary, dosięga przeciętnie około 90,000
rubli, a w dniu 13 października 1891 roku
wszystkie fundusze z kar w fabrykach
guberni włodzimierskiej przedstawiały su-
mę rs. 470,052 kop. 45, z której rs. 437,284
kop. 91 było wniesionych do kas oszczę-
dności banku państwa, a rs. 32,767 kop. 54
znajdowało się w kantorach fabryk. W 31
zakładach fabryki, zebrany w niej
fundusz z kar przechodzi do rozporządze-
nia komisji fabrycznej. Takich pieniędzy
wpłynęło do komisji włodzimierskiej w cią-
gu roku zeszłego rs. 10,198 kop. 19, z
której fabryk zwiniętych w tej guberni. Po-

botnikom jednej z tych fabryk udzielono
wsparcia z funduszu wspólnego dla całej
guberni rs. 5,820. Łącznie więc z suma-
mi wydanymi oddzielnie w każdej fabryce
(rs. 25,458 kop. 59) ogólna suma wsparć,
udzielonych robotnikom guberni włodzi-
mierskiej z funduszu z kar w roku 1891
dosięga rs. 31,278 kop. 59.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, dnia 25/II 1892 r.

× Zebranie ogólne akcyonaryuszów
banku handlowego łódzkiego na-
znaczono na dzień 20 marca r. b. W tym
roku przypada 20-lecie działalności tej in-
stytucyi finansowej.

Drugi żelazne.

× Według nowej taryfy lokatnej
dla dróg żelaznych okręgu warszawskiego,
opłata na wydatki stacyjne pobieraną
będzie od wszystkich bez wyjątku transpor-
tów, bez względu na to, czy ładowanie i
wyładowanie uskutecznią się będzie środ-
kami kolei, czy interesanta. Od ładunków
przeznaczonych w komunikacjach zagranic-
znych od lub do stacji ruskich dróg żela-
znych z wyjątkiem pogranicznych (Grani-
ca, Sosnowice, Aleksandrów, Mława), opła-
ta o której mowa, pobierana będzie w wy-
miarze całkowitym; od ładunków zaś prze-
znaczonych w tych samych komunikacjach
od lub do pogranicznych stacji (Jocoo), w
ilości o połowę mniejszej. Norma opłat
stacyjnych od towarów zwyczajnych i po-
śpiesznych, taryfowanych nie podług rze-
czywistej wagi, lecz odpowiednio do siły
nośnej wagonu lub jego części, wynosi po
0,7 kop. od puda. Wyjątek w tym wzglę-
dzie stanowią takie towary, jak 1) alaba-
ster, gips, cegła, drzewo w szczepach, o-

piłki, wszelkie odpadki żelazne, kamienie
brukowe, buraki, rudy wszelkich gatun-
ków, trawy pastewne grans i wszelkie na-
wozy sztuczne, antracyt, brykiety, torfy,
węgiel kamienny i t. p., które opłacać
będą po 0,4 kop. od puda siły nośnej wago-
nu, 2) odpadki pozostałe z fabrykacji wi-
na i piwa, gruz garncarski, szkiany, fa-
jansowy, woda zwyczajna, lód, wytloczony
buraczane, żwir, szaber, wszelki wrzos,
krzewy jałowcowe i t. p., od których opła-
cać się będzie po 0,2 kop. od puda siły
nośnej wagonu i nakoniec 3) przedmioty
wysyłane pojedynczymi sztukami jak: ta-
bor kolejowy po 60 kop.; powozy wszel-
kiego rodzaju po 30 kop.; zwierzęta wię-
ksze jak: konie, muły, woły, wielbłądy i
t. p., tudzież żrebeczki wrostem przenoszące
2 arszyny po 20 kop., 4) zwierzęta drobne
jak: cielęta, owce, świnię, kozy i t. p., po
10 kop. od sztuki.

× „Grażdanin” donosi, że budowa no-
wej drogi żelaznej od Łenkowa do Bia-
legostoku jest rzeczą postanowioną i
rozpocznie się z wiosną roku bieżącego.
Nowa droga stanowić będzie odnogę dróg
żelaznych polskich.

Pieniądże i kredyty.

× Wskatek rozporządzenia ministra
skarbu, bank państwa polecił warszawskie-
mu kantorowi nieodwołalnie do dnia 13-go
kwietnia r. b. zakończyć wszelkie ra-
chunki b. banku polskiego z jego
oddziałami i korespondentami. W tym ce-
lu zarządzający pomienionym kantorem
z grona urzędników wydził do likwidacyjnej
osobą ustanowił osobną delegację. dla przy-
śpieszenia zaś robót polecił pracować nie-
tylko w godzinach biurowych, ale i w por-
ze wieczornej od godziny 7-jej do 11-jej.

× „Moskowskija wiadomości” zapewnia-
ją, że doniesienie niektórych dzienników
petersburskich, jakoby bilety banko-
we starego typu miały stracić war-

25) Carmen Sylva.

DEFICYT.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 43).

Gdy weszła, poruszyło się coś w pokoju
i podeszło do niej. W ciemności nie mogła
rozpoznać, aż usłyszała głos Toma:

— Nareszcie jesteś! To teraz już latacz
po nocach, aby sobie wynajdywać ko-
manków?

Policzek był całą odpowiedzią.
Temora stała przed nim z błyszczącymi
oczymi.

— Precz! — rzekła wreszcie spokojnie.
— Ani myśleć tu jest moje miejsce, tu
zostanę przez tę noc i przez dzień i jak
długo zechcę. Pragnę, aby ślad mój na
jakis czas zagaśniał, aby nie wiadano gdzie
jestem, a tu nikt mnie nie odkryje.

— Precz! — krzyknęła raz jeszcze Temo-
ra i drzwi wskazała.

— Nie, mój skarbie! W lecie należało
to zrobić, ale wówczas powiedziałaś:
„pójdz”. Teraz ja przyszedłem ukryć się
na tem sercu, którego bicie znam jak włas-
nego. Nie bądźże taką dumną. Przecież
szczęśliwa jesteś, że masz znów swego
Toma.

Temora oparła się dłońmi o stół, jęknęła
głośno i padła znów zemdlona na zie-
mię. Wszystko to przechodziło jej sily,
zbyt wiele zniosła na jeden dzień. Tomo-
wi było to nad wyraz nieprzyjemnie, mu-
siał ją jednak ratować.

Skoro tylko oprzytomiała i ujrzała go
przy sobie, ze wstrętem usunęła go obu
dłońmi, co mu się tak podobalo, że się
niemal na nowo zakochał w szalonej dziew-
czyźnie.

Tom pozostał w chacie. Temora znosiła
obecność jego z uporem i milczeniem,
ponieważ zagroził jej, że będzie się o zmro-
ku pokazywał przechodniom tak, aby twa-
rzy jego dojrzed nie mogli, lecz aby wi-
zieli, że od niej wychodzi mężczyzna.

Idąc za robotą, zamykała go w domu i
jesć mu dawała, bo nie miał ani grosza.
Na zapytania nie odpowiadała mu, a obec-
ność znosiła, jak się znosi coś, czego
przez łitosć wypędzić nie można. On jed-
nak usiłował znów pozyskać jej miłość,
a im więcej okazywała mu obojętności,
tem uporzeczył do niej wracał.

Temora cierpiała tak bardzo, że w glo-
wie jej po raz pierwszy powstała myśl sa-
mobójstwa.

Ale wówczas przypomniły się jej słowa
wikarego, że grzechowi śmiało trzeba za-
glądać w oczy i z mężetwem skutki jego
znosić. Tom był jej niewymownie wstrę-
tny; każdy ruch jego, każde słowo, prze-
mowy ją odraża. Miłość zamarla, aby ni-
gdy nie zmartwychwstać i dziś zrozumieć
nie była w stanie, jak mogła się tak za-
pomnieć i pozwolić sobie życie złać
przez takiego człowieka.

Mówił z nim o przyszłości, o dziecku,
nie wpadło jej na myśl i to zachwycało
Toma, boć on jej nie poradził nie mógł.
On nie czuł bynajmniej, jak niedogodnym
było jego chwilowe położenie. Wreszcie
zniknął pewnego dnia, bez słowa pożegna-
nia, a Temora mogła nareszcie odetchnąć
i najęść się do syta, aby go bowiem na-
stycić, sama się głodziła, nie będąc w sta-
nie pracować na dwoje. Cztery tygodnie
przeżył u niej, cztery tygodnie niewymo-
wnej męczarni i pokuty za grzech jeden.
Ale nakoniec odszedł; nie była jednak pe-
wna, czy nie powróci.

Edleń czas ten strawiła w takim stanie,
że Vaughan co chwila drżał o jej życie.
Niestannie go zapytywała, czy Tom gdzie
usnął; nie wierzyła, gdy przeżył. Gdy
nareszcie ujrzała syna, radość jej była tak
wielką, że Vaughan z niewymownym bó-
lem i goryczą odstąpił od jej łózka.

XII.

Llewellyn siedział u siebie w domu przed
kominkiem na niskim krzeselku, z rękami
skrzyżowanymi na kolanach i szepotał wy-
razy nowej pieśni, jaka od kilku godzin
w myślach jego nartowała. Na dworze sza-

łała zawieja; pola, lasy i dachy domów po-
kryte były grubą warstwą śniegu.

Obok krzeselka, na którym siedział sta-
rzec, stał stół, na nim butelka z winem i
kieliszek; harfy różnej wielkości i kształ-
tów rzuciły na ściany długie cienie, a ga-
sujące, to znów płomieniem jaśniejszym wy-
buchające głównie na kominku, oświetlały
pokój, lub pozostawiały go w półmroku.

Na stole leżała jeszcze rozwarta księga,
a przy niej pióro, lecz Llewellyn nie był
jeszcze zupełnie zadowolony z utworu i nie
spieszył z wpisaniem go do księgi. Słuchał
nadmiejskich dźwięków harfy eolskiej, u-
czucie niewypowiedzianej błogości ogarnęło
go podczas tej noej burzliwej, a słowa
i dźwięki same wypływały mu na usta
z serca, jak z potoku czystego. Z radością
mówił sobie:

— Teraz nie przeszkodzi mi nikt.
Niema jednak tak ciemnej nocy, tak
burzliwego powietrza, ażeby samotności
niespodziewany gość nie był w stanie prze-
wać i do bramy zapukać. Llewellyn słu-
chał zdumiony. Kto by to mógł być, o tej
porze?

Słyszał, jak śnieg zaskrzypiał pod ko-
ńskimi kopytami, jak głos jakiś zamieniał
kilka słów ze służącym i naraz ukazała się
we drzwiach smukła postać młodzieńca,
z mokrą czapką w ręku.

— Zdumieni jesteście moim widokiem?
Zabłądziłem, inaczej byłbym tu jeszcze
przed zachodem słońca.

— Tom! Czy mnie oczy nie mylą? U mnie,
zimą?

Tom zaśmiał się z przyzmasem, a Llewel-
lyn, spojrzawszy nań badawczym okiem,
dojrzał wokoło ust dwie głęboko zaryso-
wane bruzdy, zapadłe policzki i sine ob-
wódki dokoła oczów. Na śluznej twarzy
młodego chłopca widoczne było zniszczenie.

Tom usiadł przed kominkiem, ukłwił
wzrok w płonące głownie, zapomniawszy
najwidoczniej gdzie się znajduje.

— Za chwilę Llewellyn skinął na służące-
go i skazał podać jeść, pomimo późnej go-
dziny.

Tom chwycił tylko szklankę i nalewsky
sobie wina, wychylił ją do dna.

— Spragniony byłem okropnie; za je-
dzenie dziękuję. Zdaje mi się, że trochę
sprawia większe pragnienie, niż upał!

— Niezawodnie! — odparł Llewellyn, u-
ważnie przypatrując się gościowi.

— Czegoś się boi i tu ukrył się — po-
myślał.

— Czy matka zdrowa? — spytał.

— Matka? Tak, zupełnie zdrowa, to jest,
właściwie nie zupełnie, tak, osłabiona.
Wreszcie u niej to nigdy nie można wie-
dzieć czego jej brakuje.

Mówił tak, jakby ze słów nie zdawał
sobie sprawy i wychylał jedną szklankę
wina za drugą.

— Chory byłem, jak pies! — rzekł wre-
szcie.

— Toż się matka przerazić musiała?

— Nie wiedziała o niczem. Przecież nie
potrzebuje zaraz o wszystkim wiedzieć,
a szczególniej tamci.

Tom zaśmiał się gorzko i utkwil znów
wzrok w kominek.

— Dobrze byłoby, gdybyś coś zjadł i
pokrzepił się. Wyglądasz taki wyczer-
pany.

— Jak wyglądam? — podchwycił Tom o-
statnie słowa.

— Wyglądasz, jak człowiek bardzo zmę-
czony, a wówczas dobrze pokrzepić się
jedzeniem...

Tom spróbował kilka kęsków, lecz ujr-
zawszy zupeł, chciwie ją wypił, resztę zo-
stawiając.

— Możebys zechciał kilka dni wypocząć
u mnie?

Tom odetchnął.

— Bardzo chętnie! Nie będę was krę-
pował; mało jestem w domu, cały dzień
siedzę w lesie i niewiele dla siebie po-
trzebuję.

— W tem coś być musi! — rzekł sobie
w duchu stary, głośno zaś dodał: — Tu mo-
żna wyzdrowieć z wielu chorób, tu powie-
trze czyste bardzo.

— Czy jest jeszcze gdziekolwiek na
świecie czyste powietrze? — spytał z roz-
targnieniem. — Nie sądzę.

tość od dnia 13 maja r. b. jest nieprawdziwa. Bilety te pozostaną w obiegu do 13 stycznia 1893 r.

Począty i telegrafy.

× Na stacyi Warszawa w kolei wiedeńskiej, wkrótce ma być otwarta dla publiczności stacja telegraficzna, która przyjmować będzie depesze tak korespondencyi wewnętrznej, jak i międzynarodowej.

Przemysł.

× „Grażdanin” donosi, że uprawa bawelny w kraju z akaspijskim robi szybkie postępy. W liczbie osób, stojących na czele świeżo powstałego towarzystwa w celu rozwoju uprawy bawelny w kraju, znajdują się: Meyerhardt, Neczajew-Malec i Morozow. Towarzystwo wynajęło w tym celu grunty od tutejszych. Postanowiono założyć fabrykę oczyszczania bawelny. W majątku Cesarzskim w Murgabie mają być dokonane zasiewy bawelny na wielką skalę.

× W Pilicy (gubernia kielecka), założono fabrykę siodła. Fabryka przerabia około tysiąca korcej jęczmienia tygodniowo, placąc po 6 rs. nawet za korzec jęczmienia grubego. Najwięcej poszukiwanymi gatunkami są „Gold melon” i „Chevalier”, które to gatunki sprowadzane są z guberni lubelskiej. Niedawno utworzono zakład wyrobu siodła zawiązał stosunki handlowe z kilku browarami w Królestwie i jednym w Cesarstwie. Zakład prowadzony jest przez obeznanego zagranicą fachowca.

× Z Dundee donoszą, iż na odbytem w tych dniach zebraniu tamecznych fabrykantów wyrobów dżużowych postanowiono, że względu na zastój w tej gałęzi przemysłu, zaprzestac z dniem 25 marca pracy we wszystkie soboty w ciągu 6-ciu miesięcy.

× Zjednoczeni hawarscy fabrykanci szkła lustrzanego wskutek nadprodukcji postanowili przedłużyć termin zawieszenia robót na nowe sześć tygodni.

Rolnictwo i przemysł rolny.

× Z początkowania p. Dłużewskiego, jak donosi „Kuryer warszawski”, ma być urządzony konkurs ogrodnicy, dotyczący planów ogrodów: parku angielskiego, sadu owocowego i ogrodu mieszanego, zawierającego: park, sad, ciepłarnię oraz ogródki francuski. Licytator zamierza na ten cel przeznaczyć znaczny fundusz i do udziału w konkursie dopuścić wszystkich ogrodników, urodzonych w obrębie Królestwa Polskiego. Na członków komitetu konkursowego, celem uproszenia szczególnych warunków, będą zaproszeni wybitniejsi uczeni ogrodnicy, oraz architekci.

× „Petersb. wiadomości” donoszą, że z wiosną roku bieżącego ministerja spraw wewnętrznych, skarbu i dóbr państwa przystąpią do wspólnego zbadania przemysłu w więkskiego w Rosji, tak wśród obywateli ziemskich, jak i włościan. W tym celu utworzona będzie komisja specjalna z przedstawicieli ministerjów rozeszczonych. Hadanie gospodarstw na miejscu powiżone będzie zwiastwom, towarzystwom rolniczym i innym instytucjom, dobrze obeznanym z potrzebami przemysłu rolniczego tego lub owego okręgu. Zebrany tym sposobem materiał surowy, komisja opracuje.

Stowarzyszenia.

× Stowarzyszenie spożywcze w Sandomierzu, liczące 98 członków, z kapitałem rs. 2,282, w roku 1891 osiągnęło że sprzedaży towarów rs. 25,893. Z zyska czystego przeznaczono rs. 50 kop. 14 na gratyfikacje dla oficyalistów sklepu, od pozostałej sumy 15% czyli rs. 105 dla członków zarządu, tyleż na kapitał zakładowy, 35% (rs. 245) na dywidendę od udziałów i tyleż na dywidendę od zakupu towarów. Ostatecznie postanowiono wypłacić tylko dywidendę od udziałów, sumę zaś przeznaczoną na dywidendę od zakupu przelać do kapitału zakładowego.

Telefony.

× Kancelarya majątku hr. Branickiego w Wilanowie, wkrótce połączona będzie z ogólną siecią telefoniczną miejską w Warszawie.

Wykształcenie przemysłowe.

× Niezależnie od praktycznego zaznajamiania nauczycieli wiejskich z ogrodnictwem, poruszono projekt, aby brakowi niższej służby rolniczej w guberniach Królestwa Polskiego zarządzić przez utworzenie dodatkowych kursów agronomicznych przy istniejących seminarjach nauczycielskich.

Wystawy.

× W dniu 18 b. m. otwarta będzie w Petersburgu wystawa psów.

Z MIASTA.

Roboty miejskie. Z projektowanych na rok bieżący robót miejskich, zatwierdzono już i do wykonania w tym roku zalecono: powiększenie liczby latarni gazowych i wy-

brukowanie nowe kilkunasta ulic. Latarni gazowych posiadzie miasto znowu 145 sztuk, z tych 57 o dwóch płomieniach, a reszta o jednym. Oświetloną będą lepiej tym sposobem ulice: Nowomiejska, Nowy Rynek, Piotrkowska, Ogrodowa, Podrzeczna, DREWNOwska, Jerolimaska, S-go Jakóba, Płacowa, Rynek Geyera (fabryczny), Rynek Górny, Zarzęwska do Widzewskiej, S-go Andrzeja, S-go Karola, Targowa, Tylna, Kątna, Radwańska, S-tej Anny i Rozwadowska. Nowe latarnie gazowe ustawi 16dzkie towarzystwo gazowe kosztem rs. 5,800. Przygotuje je zaś jedna z miejscowych fabryk wyrobów żelaznych. Nowa bruki z zwykłego kamienia otrzymają ulice: przedłużenie Średniej ku Stokom, poza ulicą do Helenowa prowadzącą, Rynek Górny, Pusta, Rynek Geyera (fabryczny) w części, Wólczajska w przedłużeniu, Zawadzka tak samo, Rozwadowska do Wólczajskiej i do Piotrkowskiej, S-tej Anny, oraz S-go Karola. W licytacyi na entrepryzę robót brukowych, otrzymał się przy nich dotychczasowy przedsiębiorca, p. Lejb Górewicz z Białegostoku, za sumę niespełna 60,000 rubli.

Oprócz powyższ wyszczególnionych robót miejskich, obok zwykłych dorocznych reparacyi bruków i mostków na ulicach—zapropokowane są jeszcze inne nadetatowe melioracye, jak np.: ogrodzenie wyższym od dotychczasowego parkanem drewnianym ogródka miejskiego przy ulicy Dzielnej i Skwerowej, wybrukowanie części ulicy Piotrkowskiej kamieniem kostkowym i t. d. Ponieważ jednak, jako przedstawione do zatwierdzenia i w tym roku już niemające być wykonanymi, roboty te uleż mogą pewnym zmianom i modyfikacyom, nie wyszczególniamy ich dziś, odkładając to na później.

Zgromadzenie tkaczy m. Łodzi, podług ostatnich wykazów swoich, liczy: 500 majstrów, 3,000 czeladników i 100 terminatorów. Za dokładność liczb tych urząd starszych zgromadzenia nie poręcza, gdyż nie są mu wiadomi, jako nie meldowani, tkacze zmarli lub tacy, którzy opuścili nasze miasto. Świadomi rzeczy zapewniają, że cech ten reprezentuje około 400 majstrów i z górą 1,500 czeladzi. Jedyne liczbą terminatorów, wykazana przez zgromadzenie, wydaje się prawdziwą.

W szpitalu starożakonych imienia Izraela i Leony małżonków Poznańskich, ruch chorych w ciągu kwartału IV roku zeszedło był następujący. Pozostało z kwartału III-go chorych 45 (22 mężczyzn, 23 kobiety), przybyło w ciągu kwartału 179 (107 m., 72 k.), razem przeto leczyło się osób 224 (129 m., 95 k.). Opuściło szpital po wyzdrowieniu osób 119 (75 m., 44 k.), z polepszeniem zdrowiem 44 (20 m., 24 k.), zmarło 8 (6 m., 2 k.), pozostało zatem na rok bieżący chorych 53 (28 m., 25 k.). W ambulatorjum przy szpitalu udzielono w ciągu kwartału bezpłatnie 4,086 porad lekarskich.

W ciągu całego roku 1891, ruch chorych w szpitalu był następujący: Pozostało z roku 1890 chorych 52 (29 m., 23 k.), przybyło w ciągu roku 641 (397 m., 244 k.), łącznie leczyło się 693 (426 m., 267 k.). Wyzdrowiało osób 408 (262 m., 146 k.), opuściło szpital z polepszeniem zdrowiem 192 (112 m., 80 k.), zmarło 40 (24 m., 16 k.), pozostało na rok bieżący 53 (28 m., 25 k.). W ambulatorjum szpitala w ciągu roku 1891 udzielono bezpłatnie 20,786 porad lekarskich.

Kradzieże. W dniu onegdajszym, wieczorem, z wozu frachtowego jednego z tutejszych domów spedycyjnych, skradziono na rogu ulicy Cegielnianej i Wschodniej sztukę towaru, wartości 130 rubli. Pragnąc odzyskać skradziony towar, firma wspomniana wyznażyła zapłatę w ilości rubli kilkunastuście za zwroczenie towaru, który w istocie w dniu następnym do kantoru firmy nalestało.

Podziękowanie.

Szpital starożakonych fundacyi Izraela i Leony małż. Poznańskich w ciągu IV kwartału 1891 r. otrzymał następujące ofiary: 1) w gotowiznie: a) na rzecz szpitala od pp. Ewy Prusak rs. 5, Ernestyny Ginsberg rs. 54, Efroima Fuchs rs. 1, Rudolfa Lutra rs. 25, J. Peterslge rs. 92, Markusa Silbersteina rs. 60; b) na rzecz chorych wychodzących ze szpitala od pp. Teresy Silberstein rs. 60, Markusa Silbersteina rs. 25. 2) W naturze: 6 butelek wina od p. Karolowej Poznańskiej, 6 butelek wina od p. Mieczysława Poznańskiego, 4 butelki koniaku od p. Leona Poznańskiego, 2 butelki wina, 1 butelkę soku malinowego, 2 f. ciastek, pół f. herbaty i 4 f. cukru od p. Dawida Prusaka, 12 butelek wina i 1 butelka koniaku od p. E. Szykiera, 7 f. sliwek i 6 f. cukru od p. Beli Poznańskiej, 6 butelek wina, 120 jabłek, 60 pomarańczy i 5 f. winogron od p. R. Rosenblatt, 2 butelki wina od p. Lejzora Lipszyca, 52 butelki wina, 100 pomarańczy, 100 jabłek i 5 f. cukierków od p. Teresy Silberstein, 50 butelek wina i 100 pomarańczy od p. N. N. Za powyższe ofiary zarząd szpitala składa sz-

nowym ofiarodawcom uprzejmie podziękowanie.

Za prezesa, członek zarządu: Herman Poznanski.

Z poza Łodzi.

Warszawa.

W schronieniu imienia hr. Feliksa Sołbańskiego dla chorych nieuleczalnych w Warszawie korzystało z utrzymania w roku zesłymi 118 osób, które przebyły 33,255 dni instytutowych, przeciętno utrzymywano więc dziennie 90 osób, nie licząc personelu służbowego, składającego się z 20 osób. Wszystkie koszty dosięgły rs. 10,310, a dochody z ofiar, wraz z remanentem, przyniosły rs. 10,358 kop. 86. Schronienie utrzymuje się z ofiar prywatnych i z kwesty wielkanocnej.

Busk.

Zakład wód mineralnych w Busku, pozostający pod nadzorem zarządu dóbr państwa okręgu radomskiego, z polecenia ministra dóbr państwa, w styczniu r. b. przeszedł w zawiadywanie naczelnika zakładów górniczych w Królestwie Polskiem.

Petersburg.

Komisja senatora Orłowa, opracowująca projekt zmian w ustawie emerytalnej dla sędziów, ukończyła już swoje czynności.

Egzaminy ostateczne na fakultecie medycyjnym odbywać się mają w dwóch terminach: w maju i październiku. Taką reformę uznano za konieczną, ze względu na przystępujących do egzaminów, którzy dotychczas muszą je kończyć w ciągu dwóch miesięcy. Projekt ten znajduje się obecnie w komisji uniwersyteckiej, utworzonej przy ministerjum oświaty.

Ponieważ wiele osób, wbrew wyraźnemu zakazowi prawa, zajmując się pokataniem i leczeniem, czyniąc z tego dla siebie nieraz korzystny proceder, co przynosi ujemne praktyce lekarzy, posiadających dyplomy uniwersyteckie, przeto w departamencie medycyjnym opracowuje się obecnie cały szereg środków, mających na celu z jednej strony zapobiegać przez organa policyjno-administracyjne pokataniu i leczeniu, z drugiej zaś zwiększyć kary, wymierzone na pseudo-lekarzy w drodze sądowej. W tym ostatnim względzie departament już się zwrócił do ministerjum sprawiedliwości, a szczególniejszy nadzór ma być rościągnięty nad felcerami, którzy, przekraczając swe atrybucye, najbardziej w mniejszych miastach i osadach przyczyniają się do uszczuplenia praktyki lekarskiej.

„Petersb. wiadomości” donoszą, że w tych dniach zatwierdzono ustawę ruskiego towarzystwa akcyjnego stadnin.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum dóbr państwa czyni starania w ministerjum wojny o uzyskanie pewnych ulg dla dostawców z grona obywateli ziemskich.

Moskwa.

Wystawa zbiorów zoologicznych, która ma być urządzoną w Moskwie, podczas kongresów międzynarodowych pracowników na polu zoologii, archeologii przedhistorycznej i antropologii, będzie miała charakter czysto naukowy. Wystawa obejmie 6 działów: 1) zbiory, dotyczące biologii, fauny i systematyki zwierząt i embriologicznych, oraz odpowiednich modeli; 2) oddział mikroskopii i techniki mikroskopowej; 3) zbiory z dziedziny fizjologii zwierząt i chemii fizyologicznej; 4) oddział przyborów naukowych i 6) oddział literatury zoologicznej. Zgodnie z nakreślonym programem, postanowiono przyjmować na wystawę, albo takie okazy, które mogą interesować specjalistów ze względu na swą nowość, albo też takie przedmioty i preparaty, które zasługują na uwagę pod względem metody opracowania. Otwarcie wystawy nastąpi 1-go sierpnia roku bieżącego.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

× **Paryż.** Izba zdecydowała kredyt miliona franków na utrzymanie gmachów rządowych i pałaców narodowych. Znaczna suma przeznaczona będzie na restauracyę pałacu w Fontainebleau. Przedewszystkiem zajmą się odnowieniem pawilonu *Serlio*, jednego z najciekawszych zabytków architektury *renaissance*. Poprawienie braku na podwórzu „konia białego” w tym pałacu, ulegnie opóźnieniu, plac bowiem ten, liczący 14,000 metrów kwadratowych, tak jest zdezcelowanym karetkami, począwszy od panowania Ludwika XIV, że koszty reperacyi wyniosłyby około 200,000 franków.

× **Londyn.** Powracającego z wyprawy kolonialnej generała armii zawięzienia, Bootha, powitali zwolencyi na morzu, na ośmiu parowcach. Po przybyciu do Londynu, odbył się po-

chód z godłami armii. W Hydeparku Booth odbył rewij generału i oznajmił, że przekonał się, iż dla wszystkich ludzi jest dosyć miejsca na ziemi. Biedacy europejscy mogą znaleźć być zapewniony w kolonjach.

× **Wiedeń.** Z dniem 13 marca rozpocznie się „rozrywaniem utworów na wystawę powszechną muzyczną i teatralną w Wiedniu, która będzie otwarta w dniu 19 maja.

× **Ludność Anglii.** Ogłoszony w Londynie buletyn statystyczny wykazuje, że Anglia liczy 350 milionów mieszkańców; nie wchodzi w tę cyfrę mało dotąd znane terytoria afrykańskie.

× **Literatura w Niemczech.** W r. 1890 pojawiło się w Niemczech dzieł 18,875. Z tego na beletrystykę przypada 1,731, na teologię 1,763, na nauki państwowe, politykę, statystykę 1,638, lekarskie 1,353, przyrodnicze 908, pedagogię, wraz z książkami szkolnymi 2,099, książek dla młodzieży 521. Językoznawstwo starożytne z mitologią 626, językoznawstwo nowożytne i staroniemiecką literaturą 602, historię, zyciorisy, pamiętniki 874, geografję i podróże 600, sztuki piękne, malarstwo, muzykę 787.

× **Pomiędzy Francją a Anglią** ułożono drugą linję telefonu podmorskiego. Działa ona doskonale.

× **Nieznaný rękopis** Torquata Tassa odnalazł poseł włoski i zwierzył wielkiego zakładu wydawniczego w Turynie, L. Roux. Manuskrypt ów zawiera opis podróży poety do Egiptu, o której dotychczas nie wiadano. Widocznie więc Tasso zwiędzał osobliwie miejscowości, opisywane w „Jerolimie wyzwoleńca”. W rękopisie znajduje się także kilka sonetów. Ma on być wydany 25-go kwietnia, w dniu rocznicy śmierci poety.

× **Zorza północna.** Z New-Yorku donoszą, że zorza północna, widzialna od Jowy do oceanu atlantyckiego, spowodowała liczne przerwy w komunikacyi telegraficznej. Druty telegrafu były tak nasyczone elektrycznością atmosferyczną, że na odległości od Nowego Yorku do Albany musiano odstawić baterye.

× **Katastrofa na morzu.** Z Sydney donoszą pod datą 7-go z. m., że jeden z największych żaglowców na oceanie południowym, „Tahiti”, zatonął w drodze do San-Benita w Meksyku. Na pokładzie statku znajdowało się 370 robotników, zakontraktowanych na 3 lata do meksykańskich plantacyi kawy; wszyscy oni znaleźli śmierć w falach. Nadto zginęli jeszcze: kapitan Erickson, adwokat nowojorski H. H. Learritt, młody kanadyjczyk, lekarz statku, dwóch sterników i około 10-ciu matkó.

× **Poszukiwacze śladów** w Indjach tworzą osobną kastę. W niektórych miejscowościach Indyj wschodnich, zwłaszcza nad brzegami Gangesu i Indu, było stanowi najgłówniej bogactwo mieszkańców. To też kradzieże koni i wółów są tu na porządku dziennym. Tu jednak właścicielom stad poszukiwacze śladów stają do pomocy. Jak wspomnieliśmy, w Indjach, tak specjalność poszukiwaczy śladów przechodzi z ojca na syna. „Khojowie”—tak po indyjsku brzmi nazwa poszukiwaczy—od młalenkiego dźwięka wprawiają się w swe rzemiosło. Dobry „khoj” poznaje z latwością, którymi złodziej wprowadził bydło, jak długo zatrzymał się na noclegu, lub w czasie dziennego odpoczynku, co mianowicie prowadził ze sobą i t. p. Jeden z podróżników angielskich opowiada, iż pewnego razu ukradziono mu bielizną i odzież. Wezwał tedy poszukiwacza śladów, który po gościnie szukaniu odnalazł ślad złodzieja, po dwudniowej zaś pogoni zaprowadził podróżnika na miejsce, gdzie złodziej odpoczywał po trudach podróży, najzupełniej już pewni bezkarności. Poszukiwacz śladów orientował się w szczególności, najzupełniej dla europejczyków niedostrzegalnych. W jednym naprzykład miejscu, gdzie droga rozchodziła się w kilku kierunkach, indyjanin w zmiętoszonych liściach na drzewach przydrożnych spostrzegł, że tady, a nie inną drogą, uciekał złodziej. Kroniki sądowe notują fakt, iż pewien „khoj” szedł po tropie mordercy przez 300 kilometrów, aż wreszcie odnalazł go w więzieniu miasteczka prowincjonalnego, gdzie zbrodniarz osadzony został za jakążś drobną kradzież, przed kilku dniami dokonaną. Innym znową razem poszukiwacz wezwany do znalezienia złodzieja, który ukradł ze skarba maharadży kienoty, szedł po śladach złodzieja aż do rzeki Bias. Tu stracił ślad, gdyż przed godziną przez rzekę przechodził oddział wojska, z dwustu ludzi złożony. Zdawało się niepodobniestwem, aby indyjanin wśród odcisnięt śród dwustu ludzi, mógł natrafnić na ślad właściciwy. Ale „khojowie” nie mają wyczujaz złać się przezskądami. To też i tym razem poszukiwacz cofnął się o wiorat parę i tak dobrze obeszła się ze śladem złodzieja, iż zorientował się i wśród śladów dwustu ludzi, a po przeprowadzeniu się przez rzekę, rzekmieszka odnalazł. Rozumie się, rezultaty owego doświadczenia są tylko dla kasty „khojów” dostępne, jako trzymające w najgłębszej tajemnicy przed profanami. Rzemięsto poszukiwaczy śladów nie jest bynajmniej bezpiecznem, gdyż zbrodniarce nie zaniedbują sposobności pozbywania się niebezpiecznych dla siebie ludzi przy pomocy trucizny lub sztyletu.

TEATR I MUZYKA.

× We wtorek odbył się koncert p. Etelki Gerster przy dość pełnej sali teatru Victoria. Ślawa i reklama, które poprzedziły przybycie artystki do naszego miasta, obiecywały słuchaczom jedną z uczty artystycznych, której w tym sezonie bardzo jesteśmy spragnieni. Niestety! oczekiwania publiczności zawiody ją i rozczarowały. Nader ubogi program, którym obdarzyła nas panna Gerster, wystarczył jednak, aby wykazać, że artystka majłos sopranowy, o skali nierównej, średnich i niżkich tonach słabych i matowych. Nuty wysokie jasnějšíe wprawdzie, ale często grzeszą pod względem czystości intonacyi

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

We czwartek, d. 25 lutego 1892

Na benefis

Anieli Wyrwicz

Koniec Sodomy

Sztuka w 5-ciu aktach (akt 3-ci w 2-oh odłonach), Hermana Sudermanna, z niemieckiego.

- Osoby: Barthner p. Gloger, Ada, jego żona p-ni Janowska, Katarzyna Tatenberg, ich siostrzyczki p-na Bellina, Doktor Weise, literat p. Janowski, Doktor Drobisch, rada sanitarna p. Węgrzyn, Berta Schönlein p-ni Sikorska, Eliza Meyer p-ni Staszowska, Zygfryd Me. er p. Danielewski, Doktor Bruno Zlakind, urzęd. sądowy p. Morozowicz, Profesor Rieman, malarz p. Staszowski, Jänisch, zarządca folwarkiem p. Trapazo, Marya, jego żona p-ni Różańska, Wilhelm, ich syn, malarz p. Sosnowski, Kramer, kandydat na nauczyciela p. Dohrański, Klarcia Frölich p-na WYRWICZ, Max Schenewegell, muzyk p. Łagowski, August Schlüter, wie p. Czeremurzyński, Róża, pokojówka, p-na Sulikowska, Barimerow, służąca Jänischów p-na Sosnowska, Lokaj p. Wisiocki, Służący 1-szy p. Walentowski, Służący 2-gi p. Zaborcki

Marya Schick Samuel Urysolu zaręczeni. Łódź. 215- Łódź. 215-

NADSZEDŁ ŚWIEŻY TRANSPORT. WEDLIN Litewskich cechujących się wybornym smakiem, w smaciu umiarkowanej, otrzymane można w składzie WIN I DELIKATESÓW Stefana Zarzeckiego w ŁÓDZU, ulica Południowa № 11 nowy GŁÓWNA SPRZEDAŻ porteru ruskiego. 408-5

W SOBOTĘ, dnia 15 (27) lutego 1892 roku w domu Koncertowym WIELKI BAL MASKOWY na korzyść Łódzkiego Towarzystwa Dobroczynności. Bilety wejścia po 1 rs. 50 kop. nabyć można u panów: A. Roszkowskiego, R. Ziglera, L. Fischera, A. Wüsthube, A. Hanka, A. Semelke, G. Reymonda, a w dzień balu od godz. 7 w kasie Koncertowego domu. Bilety do Łódz są do nabycia u p. A. Wehr. Paleniz cygar i papierosów oprócz w bufecie zabronione. Wstęp do sali dozwolony jest tylko w masce lub w ubraniu salonowym. Początek o godz 9 wiecz. Grać będą dwie orkiestry. 394-0

Ważne dla każdego! Doskonały SZUWAKS glicerynowy, SMAROWIDŁO zmniejszające i nieprzemakalne do obówa. ATRAMENT różnobarwny, SZCZOTKI w dużym wyborze, solidnej roboty i ZAPALKI, pomada do czyszczenia metali, mydła, perfumy, etc. etc. S. GLIŃSKI ul. Piotrkowska 27 dom p. Majszatka. 316-0-1

Książki fabryczne do zapisywania KAR, zatwierdzone przez inspekcję fabryczną, są do nabycia w Administracji „Dziennika Łódzkiego“.

W administracji „Dziennika Łódzkiego“ są do nabycia PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIH ROBOTNIKÓW Książki fabryczne do zapisywania małoletnich robotników, oraz KSIĄŻKI do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników. Szematy do zapisywania wypadków w fabryce, oraz wszelkie druki służące dla sądów pokoju i gminnych.

Les VERITABLES EAUX de VICHY sont les Sources de l'Etat français Administration: 8, BOULEVARD MONTMARTRE, PARIS CELESTINS. Grande-Grille, Maladies du Foie et de l'Appareil biliaire HOPITAL. Maladies de l'Estomac. Puissees sous la surveillance d'un Représentant de l'Etat PASTILLES aux SELS NATURELS Vendues en boites métalliques scellées par la Co. BOITES: 1 Fr. 2 Fr. & 5 Fr. 251-12-1

Sprzedż biletów ruskiej premiowej na raty po 5 rub. miesięcznie z zadatkiem 15 rubli. Po wnieieniu zadatku, wygrana należy do nabywcy. Procenty obliczane są jak dawniej, tylko po 6%, rocznie. Najbliższe ciągnięcie w dniu 2 (14) marca. Główna wygrana

rs. 200,000 następne po 75, 45, 25-tysięcy i t. d. Bilety te nie tracą nigdy swej wartości. Przejmij ubezpieczenia od amortyzacji. Kontroluj wszystkie poprzednie losowania pożyczek premiowych, krajowych i zagranicznych. Wyłączna reprezentacja koncesyjonowanego domu bankowego towarzystwa M. de la Fare et Co. J. L. Chaimowicz, Łódź, Piotrkowska № 60, dom Weinberga i-pietro naprzeciwko nowego domu Konstata. Godziny przyje: od 11 do 1 w południe. 345-3

NOWA łaźnia parowa przy ulicy Konstantynowskiej obok dużych koszar. OTWARTA w każdy czwartek wyłącznie dla dam od godz. 2-8 wieczór, zaś w każdy piątek i sobotę dla panów od godziny 12-10 wieczór. Opłata: za wannę kop 40, łaźnia 1-go oddziału 30 kop, 11-go oddziału 10 kop. Abonament złożony z 12 biletów do wanny rs. 4 kop, 20, do łaźni 1-go oddziału rs. 3. 404-4

Zaginął paszport, wydany z IV Cyrklu m. Warszawy na imię Abrama Józefa Chęćnera. Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w magistracie. 397

ZGUBIONO kartę pobytu, wydaną z tutejszego magistratu na imię Władysława Artowicza. Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie tutejszym. 400-

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka. Z powodu oświadczenia wysyłających Herzenberga i Rappoporta, o surnubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Piotrków za № 2305 z dnia 31 stycznia t. b., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 396-3

Droga żelazna Iwangrodzko-Dąbrowska podaje do wiadomości, iż duplikat frachtu Łódź-Opatów № 100572 z dnia 31 grudnia (st. st.) z. r. zaginął i jeżeli posiadacz takowego nie zgłosi się w przeciągu 5 dni od dnia ostatniego ogłoszenia to towar wydany zostanie Lewkowiczowi. 391-3

Filia warszawskiego magazynu N. LEJSEMAN Piotrkowska № 45, dom Wislickiego Poleca Szanownej Publiczności na kar-nawał pantofelki damskie balowe w wielkim wyborze najnowszych fasonów oraz na SEZON OBECNY obawie męskie, damskie i dziecięce po cenach usprzyszczeniowych. Ob-stalunki i reparacje wykonywają się akuratnie. 122-0

Pokój do WYNAJĘCIA w każdym czwartku, odebrać go może od E. Macnera, przy ulicy Ś-go Benedykta Nr. 795 w domu Kamockiego. 401-1

Farbiarz fachowo wykształcony, z kilkunastu-letnią praktyką we wszelkich gałęziach farbowania przy użyciu i bar-wielnianej, włącznie z ożerwem tur-cykiem, posiadacz najnowszego sposobu czar-nego analitycznego, Diamantschwarz, po-siada też niezależnego stahowiska. Zaopra-trzony w najlepsze świadectwa i rekom-en-dacje. Łaskawe oferty uprasza się nad-syłać pod literami B. O. do Administra-cyi niniejszego pisma. 319-3

PIANISTKA przyjmując zamówie-nia na wesela, bale i wieczory tańcujące. Ulica Piotrkowska № 115, mieszkanie 6, wejście z bramy, piętro drugie. 2555-10

POSZUKUJE się WSPÓLNIKA z wkładem od 30 do 70,000 rs. dla egzy-stującej fabryki artykułu specjalnego. O zyskowności interesu można się przekonać z ksiąg handlowych. Oferty w 3 dmi-nistracyi Dz. pod lit. S. R. 349-3-

Zawiadamiam Sz. Publiczność, iż sklep mój kolonialno-spożywczy powiększy-łem, zaopatrując go w wybór WIN I SPIRYTUALII, zwracam szczególną uwagę na wódki firmy Smirnowa, A. Woltshmidta oraz KOWIAK „Imperial“. Polecając towary w dobrym gatun-ku, po cenach możliwie najniższych lecz stałych, pozostaję Z uszanowaniem M. Łaskiewicz w Łodzi róg Widzowskiej i Cegieliu-nej № 1437/36. 416-3-1

Pokój przy familii do wynajęcia od 1-go marca. Ulica Dzika № 56, mieszkanie 26. 414-1

Tylko parę dni! Szare i zielone PAPUGI, oswojone, mówiące, jak również KARLY-PA-PUGI z przepysznymi piórami, oraz KANARKI-SAMCE z Harza i stosow-nie dobrane SAMICE. Oprócz tego SKRZYDLATE PIĘSKI i ZŁOTE RYB-KI, są tania do SPRZEDANIA w hotelu Niemieckim № 4. 42-9

Lecznica dla zwierząt wzoro-wna KU-ZNIA Angielska Przyjmuje na sta-łe leczenie konie i psy i udziela porady w każdym czasie. Prawidłowe i trwałe kucie koni, ul. Miłsza № 821-e. 122-160 Warikoff i Kwasniewski.

Niniejszem mam zaszczyt zawiado-mić Szanowną Publiczność, iż z d. 1 (13) stycznia r. b. moja RESTAURACYA przeniesiona została na 1-sze piętro w dotychczas zajmowanym domu przy ul. Piotrkowskiej № 280, dom W-go Sachsa. Restauracya wydaje codziennie, smaczne śniadania i obiady. Zaś w niedzielę i czwartki flaki garnusz-kowe. Z uszanowaniem J. Berendt. 210-10

Dnia 22 b. m. w domu W-go A. Prussaka zgubiono zegarek srebrny damski z łań-cuskiem. Znalazca po złożeniu ze-garka w kantorze W-go A. Prus-saka, otrzyma tytułem nagrody rs. trzy. 399-1

8 (20) lutego ZGINĘŁA suka ponter, biała w kasztanowate łaty, małe-go wzrostu, wabi się „Alma“, po przebytej chorobie upada nieco na nogi. Znalazca raczy takową ode-słać za nagrodą do mieszkania Ś-dziego Pokoju 5 uczestku do do-mu Starka, ulica Cegielińska № 1437. 401-1

Do większej fabryki pończoch POSZUKUJE się dyrektrysy do zarządu całej apreturą, gran townie obznajmionej w tym fa-chu. Oferty sub F. F. 108. 393-2

Potrzebny jest chłopiec. Wiadomość u adwokata Filipkow-skiego, ul. Konstantynowska № 15, od godz. 3-7. 418-

Korespondent z niemieckim i ruskim potrze-bny. Oferty: W. Hertz, Piotrkowska 16. 410-1

Roza Fichtenholz Izidor Tuwim zaręczeni Łódź. 409

Szanownym Panom Przemysłowcom i Fa-brykantom m. Łodzi i okolicy polecam mo-je, pod uniejętnym kierunkiem pana B. Krasnowskiego pozostające: ZAKŁAD

białoskórniczy i farbiar-nię skór gdzie wyrabiane są sałany i skóry na rękawiczki oraz rozmaite skóry podszew-kowe dla szwedów, wszelkie skóry z włosem garbują się na szamsz, przyjmują się zamówienia na kurtki skórzane, oraz do prania koldry i spodnie ze skór jelenich.

H. Szwidziniewicz dawniej B. Krasnowski, Łódź, ulica Średnia № 404 (57), dom M. Grosskopfa. 4-1

Dowód za № 6775 Filii Łódzkiej warsz. akc. Towarzystwa Pożyczko-wego na zastaw ruchomości, przy ulicy Zachodniej N 31 zaginął. Za-strzeżenie zrobione. 411-

Zarząd Drogi Żelaznej Fabrycz-no-Łódzkiej z powodu oświadczenia odbierających to-war Złotowski i Goldberga o zagubie-niu duplikatów listów frachtowych Opatów-Łódź za № 10990 i 10991 z dnia 17 (29) stycznia 1892 r., Droga Żelazna Fa-bryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomienione duplikaty listów frachtowych uznaje za nieważne. 407-3